

# Koniec apzortó

Drodzy Koledzy (przyszli) profesorowie fizy! Dziś w „koniec apzortó” chciałbym niniejszym poruszyć problem wielce frapujący, natur czno-ideologicznej. Wiele, wiele godzin spędziłem roztrząsając wszystkie aspekty interesującego mnie zagadnienia, wymyślając przeróżne teorie i natychmiast je obalając. Wnioski, do jakich doszedłem chciałbym przedstawić na łamach „divA” by wzbudzić burzę mózgow, która to burza może nas to rozwiązanie problemu doprowadzić.

Ów problem brzmi: „dlaczego czerwony był kapturek?”

Nie, nie zbereźnicy, jak bajkę miałem na myśli. Może jeszcze pamiętacie Czerwonego kapturka? Ech, niby poważni ludzie, a tylko jedno im w głowie. Ale wracając do meritum, może pokrótce przedstawię charakterystykę problemu, cobyśmy wszyscy na pewno dobrze wiedzieli, o czym mówimy. Mama posyłając swoją małą córeczkę z koszyczkiem jedzenia do chorej babci ubrała ją w czerwony kapturek. Pytanie zatem jest następujące: co kierowało postępowaniem mamy?

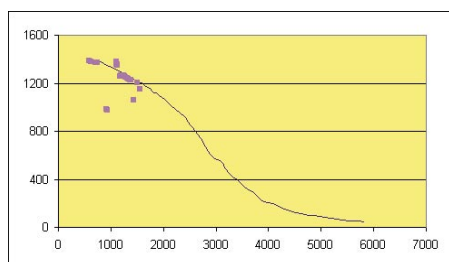
Hipoteza 1: Czerwony kolorem najodpowiedniejszym do chodzenia w promieniach palącego słońca. Kolor czerwony jak wszyscy wiemy odpowiada długości fali ok. 0.61-0.68 mm. Właściwością materiałów, które odbieramy jako czerwone, jest właśnie doskonałe odbijanie tej długości fali. Może więc mama chciała uchronić swoje dziewczę przed dotkliwymi skutkami poparzenia słonecznego? Możemy w dużą dozę prawdopodobieństwa wykluczyć tę teorię, gdyż strój biały najlepiej odpowiadałby za odbijanie światła, którym bombarduje nas nasze kochane słońeczko. Istnieje jednak możliwość, że słońce w świecie bajkowym świeci zgoła inaczej niż w naszym, i maksimum emisji przypada właśnie na długość fal odp. światłu czerwonemu. Ale jak wszystkim wiadomo (z ilustracji w książkach) świat bajkowy wygląda bardzo do naszego podobnie (z paroma wyjątkami) można więc tą śmiałą hipotezę odrzucić.

Hipoteza 1a: Mama była ignorantką i nie znała tak podstawowych zagadnień z zakresu fizyki fal. Na ignorancję ludzką można zwalić prawie wszystko i prawie zawsze, ponadto jest to bardzo wygodne i łatwe. My więc, jako prawdziwi fizycy i fizyczki zignorujemy trywialne rozwiązania problemu i zajmujemy się tymi nietrywialnymi.

Hipoteza 2: Czerwony jest kolorem maskującym w lesie. Zarówno w naszym, jak i bajkowym świecie (co wiadomo znów z ilustracji w książkach) kolorem w lesie dominującym jest zielony. Czerwony jak donieśli mi ludzie z większym ode mnie zmysłem artystycznym z zielonym nijak pasować nie chcą, więc hipoteza obalona. Ale co z jesienią! z pewnością zawołacie podrażnieni tak rażącym przeoczeniem. Ten problem również przemyślałem i doszedłem do wniosków następujących. Rozkład kolorów na liściu wyraża się wzorem Hubie’go – Jemela, więc maksimum przypada na brązy. Na ich tle plama czerwieni była by bardzo dobrze widoczna.

Hipoteza 2a: Matka była ignorantką i liczyła na to, że akurat tego dnia wszystkie spadające liście będą koloru czerwonego, na co jest szansa równa niemal tej na trafienie 7 w totku. Hipotezę odrzucamy (argumentacja: patrz Hipoteza 1a)

## punkty / punkty dopasowanie



Badanie przerwy energetycznej zależność oporu próbki od napięcia na termoparze.

Z tego samego doświadczenia dopasowanie prostej w programie Ex.el.

W tej chwili nowych wykresów brak, ale to się zmieni bo im więcej opisów tym dziwniejsze wyniki.



„divA” - czasopismo z przekrzywionym napisem wychodzi w jedenastu państwach  
Nummer: 10 (10) - jubileuszowy Cena: strachu

Piszcie artykuły  
<http://www.klay.republika.pl/diva/> [klay@poczta.fm](mailto:klay@poczta.fm)

W tym tygodniu divA na szybko, redakcja zajmuje się nauką do lokwium, seminarium i speache’a, także w popłochu nawet napis „divA” się przekrzywił i nie mam czasu poprawić bo trzeba iść spać.

Krótką dygresja

- Pytanie: Dlaczego nie ma czarnych prezerwatyw?
- Odpowiedz: Bo czarny wyszczupla.

Koniec dygresji

Hipoteza 3: Czerwony w naturze jest kolorem odstrasającym, mającym informować o toksycznych właściwościach ubarwionego tak osobnika. W lesie czyha na małą dziewczynkę wiele niebezpieczeństw (np. wilk (a propos wilka, to na jego temat na pewno Freud miałby wiele do powiedzenia...)) mamusia chciała ją więc uchronić ubierając na czerwono. W związku z bardzo małą skutecznością (dowodzoną doświadczalnie) takiego rozwiązania, odrzucam tę hipotezę.

Hipoteza 4: W czerwonym Kapturkowi do twarzy. Nie znajduję żadnych argumentów, bo obalić tę hipotezę, a w związku a obaleniem wszystkich pozostałym, uznaję że właśnie to było powodem czerwoności kapturka.

Wnioski: To wszystko przez kobiety!!! Tylko dla tego, żeby dziewczynka ładnie wyglądała (w lesie i tak nikt jej nie oglądał!) matka wystawiła Kapturka na śmiertelne niebezpieczeństwo. Skąd wiemy, że to właśnie nie czerwony kolor kapturka Kapturka nie podzielał na wilka jak przysłowiowa płachta na byka? Kto wie jak potoczyła by się bajka o Pastelowo-zielonym Kapturku? Nigdy już się tego nie dowiemy. Tylko dla zaspokojenia własnego ego naraziła kapturka na niebezpieczeństwo i spieprzyła jej dzieciństwo. Jakim cudem pożarcie przez wilka przeżyła zaawansowana już w latach babcia, pozostaje tajemnicą. Mała z całą pewnością już do końca życia będzie się budzić w nocy z krzykiem. Co za rażąca nieodpowiedzialność. Proponuje złożyć wniosek o odebranie jej praw rodzicielskich!

Co o tym myślicie? Czy mnie poprzecie?

Natomiast niebo jest przy tym niebieskie...

1therion

